

MIJA 25 LAT OD ROZPOCZĘCIA OBRAD OKRĄGŁEGO STOŁU



Na zdjęciu archiwalnym z kwietnia 1989 r. obrady Okrągłego Stołu. Strona solidarnościowo-opozycyjna od lewej: Jacek Merkel, Tadeusz Mazowiecki, Lech Wałęsa, Władysław Frasyniuk, Zbigniew Bujak, foto: PAP Jan Bogacz

Rozmowy zapoczątkowały upadek komunizmu i przemiany polityczne nie tylko w Polsce, ale również w Europie Środkowo-Wschodniej.

Obrady Okrągłego Stołu były rezultatem negocjacji podjętych przez władze komunistyczne z częścią opozycji w połowie sierpnia 1988 r., w sytuacji narastającej fali strajków i protestów społecznych. Obrady rozpoczęły się 6 lutego 1989 r. w Warszawie w Pałacu Namiestnikowskim (siedzibie URM) przy Krakowskim Przedmieściu. W inauguracyjnym posiedzeniu wzięło udział 54 reprezentantów strony rządowo-koalicyjnej i opozycyjno-solidarnościowej. Skład delegacji koalicyjno-rządowej ustalił gen. Wojciech Jaruzelski, który osobiście nie uczestniczył w obradach. Natomiast reprezentanci strony solidarnościowo-opozycyjnej powołani zostali przez utworzony 18 grudnia 1988 r. Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie, którego sekretarzem był Henryk Wujec. Obrady Okrągłego Stołu doprowadziły do pierwszych w powojennej Polsce wolnych wyborów w czerwcu 1989 roku.



Warszawa 04.1989. Obrady Okrągłego Stołu w siedzibie Urzędu Rady Ministrów PRL w Pałacu Namiestnikowskim, rozmowy przedstawicieli władz PRL, opozycji i Kościoła. / PAP Jan Bogacz(zdjęcie archiwalne)

"Komuniści w ogóle nie brali pod uwagę oddania władzy"

Historyk, profesor Antoni Dudek przypomina, że ludzie "Solidarności" nie podejrzewali siadając do rozmów, że osiągną tak wiele. Zdaniem naukowca, ówczesni opozycjoniści nie zakładali, "że komuniści zgodzą się na przykład na wolne wybory do czegokolwiek, choćby do Senatu". Tymczasem zgodzili się na wolne wybory do izby wyższej, by przełamać impas związany z uprawnieniami dla prezydenta, ponieważ nie spodziewali się, że mogą takie wybory przegrać. Z kolei zdaniem profesora Andrzeja Paczkowskiego, ludziom "Solidarności" nie chodziło o obalenie komunistycznych władz, lecz stopniowe wprowadzenie zmian. Plan podstawowy - przypomina historyk - to była legalizacja "Solidarności" i innych ruchów społecznych. Hasłem przewodnim ówczesnych opozycjonistów siadających do obrad "Okrągłego Stołu" - wyjaśnia profesor - było: "nie ma wolności bez <Solidarności> i założenie, że jak będziemy mieli swobodę, to później będziemy powoli wymuszali kolejne zmiany".



Warszawa, 06.02.1989. Po stronie Solidarności zasiadają do Okrągłego Stołu od lewej m.in.: Tadeusz Mazowiecki, Lech Wałęsa, Władysław Frasyniuk, Zbigniew Bujak, Bronisław Geremek. foto: PAP/CAF/Zbigniew Matuszewski

Zarazem, jak przypomina historyk, komuniści w ogóle nie brali pod uwagę oddania władzy. Ówczesne władze, zdaniem profesora Paczkowskiego, miały natomiast świadomość, że rzeczywistość po rozmowach będzie zupełnie inna niż przed rozpoczęciem obrad oraz, że w Polsce będą musiały funkcjonować inne mechanizmy niż te, z lat poprzednich.

Efekty

Porozumienie kończące obrady Okrągłego Stołu zostało podpisane 5 kwietnia 1989 roku. Przyjęto w nim, iż reforma ustroju politycznego i systemu gospodarczego odbędzie się w sposób ewolucyjny. Uzgodniono między innymi, legalizację "Solidarności", wprowadzenie pluralizmu politycznego, wolności słowa oraz niezawisłości sądów. Ustalono też termin częściowo wolnych wyborów do Sejmu, w których opozycji zagwarantowano 35 procent mandatów oraz wolnych wyborów do Senatu. W sferze gospodarczej zapadły decyzje dotyczące między innymi zasad swobodnego kształtowania się struktury własnościowej, wprowadzenia gospodarki rynkowej i konkurencji oraz likwidacji systemu nakazowo-rozdzielczego.

Czterech świadków Okrągłego Stołu

W parlamencie są cztery osoby, które uczestniczyły w tych historycznych obradach. Są to: **Jarosław Kaczyński** i **senator Mieczysław Gil**, którzy reprezentowali ówczesną opozycję, oraz **Marcin Świącicki** i **Leszek Miller**, którzy byli przedstawicielami strony rządowej. Obecny szef SLD pełnił wówczas funkcję sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wraz z Andrzejem Celińskim ze strony solidarnościowej współprzewodniczył podzespołowi do spraw młodzieży. Był to jedyny zespół, który zakończył obrady bez podpisania porozumienia. Leszek Miller wspomina, że pierwsze spotkania cechowały się niepewnością czy wręcz nieufnością. Ale później, dzień po dniu, stawało się jasne, jakie są priorytety stron i do czego się zmierza. - Pod koniec atmosfera była już bardzo konstruktywna i wszystkim zależało, żeby doprowadzić do szczęśliwego finału, chociaż sam finał też nie obył się bez perturbacji - powiedział Leszek Miller.



Na zdjęciu archiwalnym z 05.04.1989 r. zakończenie obrad Okrągłego Stołu w siedzibie Urzędu Rady Ministrów/PAP Archiwum Jan Bogacz

W ocenie lidera SLD, Okrągły Stół to wydarzenie, które na zawsze przejdzie do historii Polski. To oryginalny Polski wkład w rozwiązywanie trudnych problemów. - To doniosły i ciekawy eksperyment, który pokazuje, że jesteśmy narodem, który potrafi wznieść się ponad bieżące interesy i myśleć strategicznie o przyszłości. I który może być przedmiotem naśladowania przez innych. Mija 25 lat i można dzisiaj z całą pewnością powiedzieć, że bez tego wydarzenia, bez Okrągłego Stołu, to co potem nastąpiło, nie nastąpiłoby - podkreślił Leszek Miller.

"Wydarzenie historyczne na skalę światową"

Obecny poseł PO Marcin Świącicki podczas obrad reprezentował stronę rządową. Był współautorem propozycji urynkwienia gospodarki. Powiedział, że bronił wolnorynkowej gospodarki przed niektórymi związkowcami, zarówno ze strony "Solidarności", jak i OPZZ-u, gdyż związki chciały prosocjalnych rozwiązań, na których państwa nie było wtedy stać. Po 25 latach od rozpoczęcia obrad Okrągłego Stołu, Marcin Świącicki mówi, że było to wydarzenie historyczne na skalę światową, ponieważ po raz pierwszy na świecie rząd komunistyczny zgodził się zmienić ustroj na tyle, że groziło to całkowitym odebraniem mu władzy i przejściem do demokracji, do wolności i to drogą zupełnie pokojową. Już samo rozpoczęcie Okrągłego Stołu było dla strony związkowej ważne - chociaż nie było wiadomo, czy negocjacje doprowadzą do czegoś konkretnego. Tak rozpoczęcie 25 lat temu

obrad wspomina dawny opozycjonista Henryk Wujec, obecnie doradca prezydenta Bronisława Komorowskiego do spraw społecznych.

"Zatrzymać kraj przed upadkiem"

- Trudno było doprowadzić do tych rozmów - mówi Henryk Wujec. Jak dodaje, gdy już do nich doszło, był to jasny sygnał, że w Polsce coś zaczyna się zmieniać. - Mieliliśmy nadzieję, że w końcu uda się zrobić ten krok do przodu i poprzez porozumienie z władzami zatrzymać kraj przed upadkiem - tłumaczy Henryk Wujec.



Warszawa, kwiecień' 1989. Przedstawiciele strony opozycyjno-solidarnościowej w drodze na obrady Okrągłego Stołu w Pałacu Namiestnikowskim. Pierwszy z lewej: Andrzej Celiński /PAP Archiwum Mariusz Szyperko

Jak przypomina, najważniejszym postulatem strony opozycyjno- związkowej było ponowne zalegalizowanie "Solidarności". I choć na początku wydawało się, że władze nie są przychylnie temu pomysłowi, to ta kwestia została rozwiązana jako jedna z pierwszych i związek został wkrótce zalegalizowany. Henryk Wujec podkreśla, że strona związkowa zgodziła się na zagwarantowanie w tak zwanym Sejmie kontraktowym, 65 procent miejsc dla kandydatów rządowych, gdyż wiedziała, że i tak ostatecznie wolę Polaków pokażą czerwcowe wybory. - Uważam, że przy Okrągłym Stole osiągnęliśmy więcej niż można było - podsumowuje Wujec. W wyborach w czerwcu 1989 roku strona koalicyjno-rządowa otrzymała zagwarantowane 65 procent miejsc, a pozostałe 35 procent wywalczyła opozycja. Kandydaci strony związkowej zdobyli też 99 procent miejsc w Senacie. Henryk Wujec w momencie rozpoczęcia obrad Okrągłego Stołu był sekretarzem Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym "Solidarności" Lechu Wałęsie. Wcześniej był działaczem Komitetu Obrony Robotników, w stanie wojennym został internowany. W 2006 roku prezydent Lech Kaczyński odznaczył go Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

"Udało nam się dogadać"

- Był to trudny i fascynujący czas, a powagę tych wydarzeń czuliśmy niemal od samego początku - tak obrady Okrągłego Stołu wspomina ich uczestnik po stronie rządowej i były prezydent Aleksander Kwaśniewski. Jak mówi Aleksander Kwaśniewski, już to, że do takich rozmów doszło, można uznać za duży sukces. - Spotkały się przy nim dwie zwaśnione strony, ludzie o różnych poglądach politycznych, często wrodozy wobec siebie. A mimo to udało nam się dogadać - tłumaczy. Jak dodaje Aleksander Kwaśniewski, po obydwu stronach panowało przekonanie, że potrzebne jest porozumienie i radykalne zmiany w państwie. - Zwłaszcza dało się to odczuć w naszym obozie, byliśmy pewni, że nie wystarczy już tylko

demokratyzacja, ale Polska musi przejść do prawdziwej, pełnej demokracji - podkreśla. Były prezydent przypomina, że polski Okrągły Stół stał się inspiracją dla pokojowego rozwiązywania konfliktów w innych państwach świata. Aleksander Kwaśniewski był uczestnikiem obrad plenarnych Okrągłego Stołu oraz obrad w Zespole do spraw Pluralizmu Związkowego, w Zespole do spraw Reform Politycznych i w Podzespolu do spraw Stowarzyszeń i Samorządu Terytorialnego. W latach 1995- 2005 był prezydentem Polski.

"Osiągnięto maksimum na tamten czas"

Obecny szef KRRiT Jan Dworak, 25 lat temu uczestnik obrad okrągłostołowych po stronie solidarnościowej, mówi, że atmosfera była gorąca jeszcze przed rozpoczęciem rozmów, gdyż najpierw toczyły się tajne dyskusje, które miały przygotować samą ideę rozmów. Jan Dworak zaznacza, że choć strona partyjno-rządowa złamała się i zgodziła na obecność Adama Michnika i Jacka Kuronia, to do końca nie było wiadomo, czy uda się usiąść przy jednym stole.



Strona rządowa w czasie obrad Okrągłego Stołu m.in. Aleksander Kwaśniewski, Leszek Miller, Czesław Kiszczak, Stanisław Ciosek, Zbigniew Sobotka / PAP Archiwum Zbigniew Matuszewski

Wspomina, że po stronie opozycyjnej było głębokie uczucie nieufności do władzy, gdyż obawiano się, że aparat władzy chce zastosować jakiś manewr i nie przystępuje do negocjacji z czystymi intencjami. - Podejrzewano - jak wspomina Jan Dworak - że zmiany, które idą, będą pozorne, a na koniec władza obciąży opozycję za fatalny stan gospodarki, która się waliła. Szef KRRiT nie zgadza się krytykami, którzy zawarty 25 lat temu kompromis nazywają "zgniłym", gdyż dziś - jak twierdzi - kiedy znamy efekt, łatwo mówić, że trzeba było poczekać, aż PZPR się zawali. - Osiągnięto maksimum na tamten czas - zapewnia.

Co się dziś dzieje z Okrągłym Stołem?

Jest solidny, gdyż wykonali go najlepsi stolarze z zakładu w Henrykowie. Zobaczyć go można między innymi podczas dni otwartych w Pałacu Prezydenckim, gdzie mebel jest eksponowany na stałe.

WYKORZYSTANO: POLSKIERADIO.PL